

Życiorys

Józef Sitarz syn Wojciecha i Marii urodził się 27 lutego 1922 roku w Jeżowie w rodzinie chłopskiej. Rodzice posiadali 7 hektarowe gospodarstwo rolne. Rodzina była w miarę zasobna, głęboko religijna o bogatych tradycjach patriotycznych. Dzieci wychowywano w miłości do Boga i ojczyzny, szacunku dla drugiego człowieka, wdrażano do samodzielności i uczciwej pracy. W takiej rodzinie wychowywał się Józef wraz ze swoim rodzeństwem, siostrą Agnieszką i dwoma braćmi, Michałem i Wojciechem. Jak wspomina, ich dzieciństwo było radosne, bezpieczne i spokojne. Upływało na pomocy rodzicom w drobnych pracach w gospodarstwie, zabawach z rodzeństwem i rówieśnikami, na słuchaniu wieczorami opowieści o historii rodziny, bohaterstwie niektórych jej członków, którzy życie i zdrowie poświęcili walcząc o wolną ojczyznę. Ojciec, stryj i wuj Józefa walczyli w czasie I wojny światowej w armii austriackiej, wierząc że dzięki tej walce, Polska po latach odzyska niepodległość. Po jej zakończeniu ojciec jako inwalida wojenny wrócił do domu, natomiast stryj i wuj poszli do polskiego wojska walczyć dalej o wolność ojczyzny w wojnie polsko- bolszewickiej. Stryj wrócił po zakończeniu wojny, w wuj poległ w walkach na Ukrainie (Uszyca Mała). W okresie międzywojennym ojciec Józefa działał w Stronnictwie Chłopskim.

W wieku 7 lat Józef rozpoczął naukę w Szkole Podstawowej I stopnia w Jeżowie - Podgórzu. Szkoła znajdowała się w domu prywatnym u gospodarza Jana Sowy. Uczył się pisać i czytać oraz zdobywał wiedzę ogólną pod kierownictwem wspaniałej nauczycielki Wandy Moskałówny, a wiedzę z dziedziny religii przekazywał uczniom Ks. Józef Skoczyński. Szkołę wspomina z wielkim rozrzewnieniem i sympatią. W 1932 roku ukończył Szkołę Podstawową I stopnia i rozpoczął dalszą naukę w oddalonej o 3,5 kilometra Szkole Podstawowej w Jeżowie. Niesprzyjające warunki, takie jak duża odległość od miejsca zamieszkania do szkoły, a także coraz bardziej niespokojny czas w ojczyźnie sprawiły, że przerwał naukę w klasie piątej. Podjął decyzję o pracy w Hucie Stalowa Wola i kontynuowaniu nauki. Jednak plany te pokrzyżował wybuch wojny. Klasę siódmą ukończył już po wojnie jako pracownik Huty Stalowa Wola.

W chwili wybuchu n Wojny Światowej miał 17 lat. Rozpoczyna się bardzo trudny okres w życiu jego rodziny. Pogarsza się sytuacja materialna spowodowana odebraniem ziemi przez niemieckiego okupanta i nakazem pracy przymusowej. W ramach obowiązku pracy zostaje zatrudniony w gospodarstwie rolnym w Groblach u bauera Adlera, Ebesa i Piechoty jako robotnik rolny (01.01. 1941r. - 30.12.1941r.). Od stycznia 1942 roku do 30 czerwca 1944 roku pracuje jako robotnik leśny w Nadleśnictwie niemieckim w Groblach.

W Święto Trzech Króli 6 stycznia 1943 roku Niemcy robią 'wielką obławę na mieszkańców Jeżowego. Józef podziela los wielu mieszkańców. Schwytany w czasie łapanki, zostaje załadowany do transportu jadącego do Niemiec. Transport wiezie robotników przymusowych do Trzeciej Rzeszy. Józefowi udaje się uciec z transportu kilkadziesiąt kilometrów od stacji kolejowej w Łętowni. Dzięki życzliwości wielu obcych ludzi udaje mu się dotrzeć do domu. Jest to trudny okres w jego życiu ponieważ do końca wojny musi się ukrywać przed władzami niemieckimi.

Po zakończeniu wojny pracuje w gospodarstwie rodziców i jednocześnie poszukuje innej pracy zarobkowej. W styczniu 1947 roku zawiera związek małżeński z Emilią Szewc,

która, powróciła z przymusowej, niewolniczej pracy w Niemczech. Zawierają związek sakramentalny w kościele parafialnym w Jezowie, ale pojawia się problem z zapisaniem nowonarodzonego dziecka w urzędzie stanu cywilnego. Dlatego zmuszeni są wziąć ślub cywilny, który zawierają 14 kwietnia 1948 roku.

Poszukiwanie pracy staje się dla Józefa wielkim problemem. Nowa władza ludowa uznała jego ojca za kułaka i wroga ludu. Nałożyła na gospodarstwo wysokie podatki i obowiązkowe dostawy, z których nie sposób było się wywiązać. Ojciec zostaje aresztowany i sądzony jako wróg Polski Ludowej. Otrzymuje wyrok trzech lat więzienia. Pracę udaje się znaleźć Józefowi parę lat później. 11 listopada 1950 roku zostaje zatrudniony w Hucie Stalowa Wola. Pracuje i jednocześnie uzupełnia wykształcenie podstawowe do klasy siódmej. Kształci się także zawodowo na kursach i szkoleniach organizowanych przez pracodawcę. Pracuje na kilku stanowiskach. Między innymi jako ładowacz pieca, suwnicowy, na wytwornicy tlenowej, a w końcowej fazie swojej pracy, jako malarz antykorozyjny. Praca jest ciężka i w bardzo szkodliwych warunkach, wyniszczających organizm. Po 22 latach pracy ze względów zdrowotnych, przechodzi na rentę chorobową w 1979 roku, a w roku 1982 przechodzi na emeryturę. Przez cały okres zatrudnienia w hucie, prowadzi także wspólnie z żoną małe gospodarstwo rolne. Wychowuje i kształci sześcioro dzieci. Mimo trudnej sytuacji, zapewniają swoim dzieciom godne warunki życia i możliwość kształcenia. Dzieci mogą kształcić się na wybranych przez siebie kierunkach, jak długo tylko tego potrzebują. Dwoje dzieci uzyskuje wykształcenie zawodowe rolnicze, troje wyższe pedagogiczne z kierunkiem nauczyciel i jedno wyższe pielęgniarstwo. Mimo ciężkiej pracy i wielu obowiązków Józef znajduje czas na działalność społeczną. Angażuje się w życie społeczności lokalnej i wspólnoty religijnej. Przez wiele lat jest członkiem:

- Rady Parafialnej w parafii Jezowe
- zarządu Spółki Serwitutowej
- NSZZ "Solidarność" Emerytów
- NSZZ "Solidarność" Rolników Indywidualnych (jest nim do dziś)

Wspólnie z żoną biorą udział w strajkach rolniczych w Rzeszowie od 5 stycznia 1981 roku do 19 lutego 1981 roku. Przez całe swoje dorosłe życie bierze czynny udział w organizowaniu uroczystości kościelnych, patriotycznych, gminnych.

Na emeryturze gdy stan zdrowia mu pozwalał pomagał w gospodarstwie rolnym syna.

W spierał nie tylko w pracy fizycznej, ale także służył radą i wszelką inną pomocą. Przez całe lata niezależnie od zajęć i stanu zdrowia, interesował się życiem społecznym, politycznym, i religijnym, brał w nim czynny udział. Mimo podeszłego wieku bierze udział w każdych wyborach organizowanych w wolnej Polsce. Wspiera materialnie i duchowo wiele instytucji i organizacji (działalność misyjną, Caritas, chore i potrzebujące dzieci, i inne). Całe życie był człowiekiem prawym, uczciwym, niezwykle pracowitym i gorącym patriotą. Nie szczędził zdrowia i czasu dla swojej rodziny, ale także dla innych w naszej ojczyźnie. Taki pozostał do dzisiaj. Całe życie kierował się dewizą: Bóg, Honor, Ojczyzna i szacunek dla drugiego człowieka.